

Sytuacja na Ukrainie jest bardzo skomplikowana, bo toczy się tam wojna. Na Ukrainie ucierpiało setki tysięcy cywilów, żyjąc bez prądu, bez wody, bez podstawowej żywności.

Pomoc humanitarna jest tam potrzebna, bez wątplenia. Jednak za bardzo nie widać, aby ktoś z innych państw chciał tej pomocy udzielić. Jeżeli Rosjanie chcą Ukrainie pomóc, to powiedziałbym – mają do tego prawo i to jest dobrze. Ale równocześnie gołym okiem widać, że konwój humanitarny jadący spod Moskwy, został przygotowany w wojsku, takich samych ciężarówek używa armia rosyjska, i Ukraińcy słusznie się obawiają, by ten konwój nie został wykorzystany do przykładowo przemieszczenia broni, żołnierzy sił specjalnych, itd.

Moim zdaniem, odpowiedzialność za ten konwój powinna wziąć organizacja międzynarodowa – OBWE albo Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Powinno to wyglądać w taki sposób, że po dojechaniu konwoju do granicy, dalszą odpowiedzialność za transport winna wziąć któraś z tych organizacji i także za to, żeby ta pomoc trafiła rzeczywiście do potrzebujących, a nie przykładowo do separatystów.

Mimo trwającej wojny na Ukrainie – Polsce żadne niebezpieczeństwo bezpośrednio nie grozi. Mamy polisę ubezpieczeniową w postaci naszej przynależności do NATO. Ale, to co się dzieje na wschodzie niesie także skutki dla nas, które już dzisiaj odczuwamy w gospodarce, a najbardziej dotkliwie rolnicy. Gdyby doszło na Ukrainie do ruchów migracyjnych, to możemy się spodziewać większej fali ludzi, którzy nie chcą brać bezpośredniego udziału w wojnie. To ma na nas wpływ, ale podkreślam z całą mocą – żadnej groźby dotyczącej polskiego terytorium nie ma. Jeżeli ktoś straszy, a są w Polsce takie siły, które to czynią, mówiąc, że u polskich granic czyha wróg, który chce wkroczyć na nasze terytorium, to mówi nieprawdę, robi to dla różnych doraźnych politycznych celów, bo Polska bezpośrednio zagrożona nie jest!

Janusz Zemke
13 sierpnia 2014 r.
